

GAZETA LWOWSKA

WYCHODZI KAŻDEGO POWSZEDNIEGO DNIA POPOŁUDNIU

Ceny prenumeraty:		Numer telefonu REDAKCJI I ADMINISTRACJI 221-17.	ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. P.	CENA NUMERU 10 gr.	Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetr. (8 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 20, w nadzwyczajnych i w nekrologach gr. 25, w kronice, raporcie, dział gospodarczy, psiki w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 100, tabelaryczne o 50 proc. drożej. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słów gr. 15, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsca 10 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.
W Lwowie bez doręczenia do domu	mies. zł. 2—, kwart. 7—				
z dostawą do domu	mies. zł. 2'40, kwart. 7—	Konto PKO Lwów № 504.044.	Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.		
Na prowincji z przesyłką pocztową	mies. zł. 2'40, kwart. 7—				
Zagranicą	mies. zł. 5—, kwart. 15—				

PLEBISCYT W SPRAWIE AUSTRII.

Imponujące rezultaty niedzielnego plebiscytu w Niemczech, były oczywiście rzeczą z góry przesądzoną. Wszystkie odbywane w Niemczech od lat 5 plebiscyty i wybory do Reichstagu, łącznie zawsze z jakimiś osiągnięciami kanclerza Hitlera, w polityce zewnętrznej, przynoszą zawsze nienotowane nigdzie indziej rezultaty, będące zarówno wynikiem istnienia i działania ustroju totalnego, jak i niesłychanego napięcia uczuć narodowych w Trzeciej Rzeszy. Trzeba sobie bowiem jasno zdawać sprawę, że nawet większość tych Niemców, którzy nastawieni są opozycyjnie w stosunku do światopoglądu narodowo-socjalistycznego i pościąganie reżimu hitlerowskiego w polityce wewnętrznej, rzuca swój głos za Hitlerem swobodnie, bez żadnego nacisku.

Ostatni plebiscyt, który pobit wszystkie poprzednie rekordy, był oczekiwany z zacięciem, jeśli chodzi o czynniki z terytorium austriackiego. Rezultaty w Austrii przewyższyły jeszcze wyniki osiągnięte w Niemczech właściwych. Na przeszło 4.400.000 uprawnionych do głosu wstrzymało się od udziału w plebiscycie niecałe 13 tysięcy, a tylko niecałe 17 tysięcy rzuciło głosy „nie”. Jesteśmy przekonani, że w Austrii ilość przeciwników narodowego socjalizmu jest większa aniżeli w Niemczech. Wynika to z odmiennej historii i tradycji oraz odmiennego typu kulturalnego i psychicznego t. zw. „austriackości”. Jeśli mimo to wyniki plebiscytu w Austrii były jeszcze lepsze niż w Niemczech właściwych, należy to tłumaczyć tym, że właśnie w Austrii podczas plebiscytu w sprawie „anschlusu” względny poczucia narodowego musieli odgrywać jeszcze silniejszą rolę niż w Niemczech. Poza tym oczywiście poczucie tego, że żadne takie lub inne głosowanie nie może zmienić dokonanego faktu, musiało oddziaływać na wszystkie natyry niezdecydowane i biernie, które w plebiscycie Schuschnigga rzuciłyby zapewne swoje głosy za programem Austrii samostanowienia.

W związku z plebiscytem i wyborami do Reichstagu wspomnieć też trzeba o stanowisku mniejszości polskiej w Rzeszy. Stanowisko to sprecyzował ogłoszony na kilka dni przed plebiscytem komunikat oficjalny Związku Polaków w Niemczech. Komunikat stwierdził, że ludność polska, spełniając zawsze lojalnie wszystkie obowiązki wynikające z lojalnego ustosunkowania się do państwa niemieckiego, odda swe głosy za przyłączeniem Austrii do Rzeszy. W takim stanowisku wyraziło się również zrozumienie narodowości polskiej dla faktu zjednoczenia w ramach jednego państwa rozdzielonego dotąd narodu niemieckiego. Komunikat Związku Polaków wprowadził jednak rozróżnienie między plebiscytem w sprawie Austrii a wyborami do Reichstagu. Na liście kandydatów do Reichstagu nie było — jak wiadomo — przedstawicieli ludności polskiej, która w ramach obecnie istniejącego w Rzeszy ustroju została pozbawiona najmniejszego choćby udziału w życiu politycznym i samorządowym państwa. Konsekwencją tego stanu rzeczy winno być wstrzymanie się ludności polskiej od udziału w wyborach. Ponieważ jednak wybory zostały ściśle związane z plebiscytem w sprawie Austrii,

O współpracę polsko-litewską. Posłowie z grupy regionalnej obradują.

Wilno, 14. 4. (PAT.) Pod przewodnictwem sen. Ehrenkreutz odbyło się w Wilnie posiedzenie wileńskiej grupy regionalnej posłów i senatorów, na którym omówiona została sprawa współpracy parlamentarnej na teren województwa wileńskiego i nowogródz-

kiego, mającej na celu zapoznanie członków parlamentu innych dzielnic z warunkami i stanem gospodarczym tych ziem. Wycieczka parlamentarna odbędzie się w pierwszych dniach czerwca r. b.

Na posiedzeniu omówiono szczegó-

lowo zagadnienia potrzeb gospodarczych Wileńszczyzny, m. in. konieczności wprowadzenia znacznych inwestycji drogowych, regulacji rzek Niemna i Wilii, uregulowania spraw melioracyjnych, uporządkowania dróg dojazdowych do mleczarni, unormowania wysokości wymiaru szarwarku oraz oddłużenia udzielonych w ubiegłych latach rolnikom kredytów klęskowych.

Z inwestycji w m. Wilnie omówiono sprawę

zmiany nawierzchni ulic, budowy Domu Sztuki, rozbudowy klinik uniwersyteckich oraz remontu głównego gmachu Uniwersytetu Stefana Batorego.

Szczególnym rozważaniem na posiedzeniu była poddana sprawa możliwości nawiązania stosunków gospodarczych, handlowych, tranzytowych i kulturalnych z Litwą, jak również sprawa sezonowej emigracji robotników rolnych na Łotwę.

Grupa regionalna stwierdziła konieczność roztoczenia większej opieki nad emigrantami przez czynniki rządowe i samorząd rolniczy.

Poza tym grupa regionalna uchwaliła poczynić starania u czynników rządowych do uzyskania kredytów obrotowych dla spółdzielni, szczególnie dla spółdzielni mleczarskich.

Pierwsze sukcesy rządu Daladier'a.

Paryż, 14. 4. (PAT.) Senat uchwalił rządowi pełnomocnictwa niemal jedno myśląc, bo przeciw jednemu tylko głosowi.

Z pierwszej swojej wielkiej batalii parlamentarnej rząd premiera Daladier wychodzi z wielkimi zwycięstwami, odniesionymi na terenie obu Izb. Deklaracja rządowa w Izbie deputowanych spotkała się z jednomyślną niemal aprobatą, ustawa o pełnomocnictwach uzyskała głosy od skrajnej lewicy do części prawicy, bowiem tylko skrajna prawica nie głosowała za nimi.

Niektóre dzienniki paryskie z radością i zadowoleniem konstatując ten wynik, wskazują, że

rząd uzyskał dla swej deklaracji w Izbie deputowanych 99,30 proc. wszystkich głosów parlamentu, co jest porównywane z wynikami plebiscytu niemieckiego.

Prasa przyjęła zwycięstwo rządu niemal jednomyślnie z dużym zadowoleniem i pochwałą dla premiera.

Jeszcze podczas obrad Izby deputowanych ogłoszony został komunikat oficjalny o arbitrażu, wydanym przez gen. sekretarza ministerstwa obrony narodowej Jacometa, likwidującym strajk w upaństwowionych zakładach lotniczych.

W ten sposób cała wielka fala strajków, szkodzących akcji dozbrojenia Francji, a obejmujących 150 tys. robotników w okręgu paryskim i wywołujących poważny ferment i niepokoje, została nie tylko zahamowana,

ale prawdopodobnie do wtorku

poświętecznego dojdzie do uruchomienia wszystkich fabryk.

Jest to sukces rządu, donioślejszy od głosowań parlamentarnych, tym bardziej, że wywołał on od razu dodatnie reperkusje w płaszczyźnie finansowej i gospodarczej.

Frank od razu zwyżkował w ciągu środy, zaś w kołach finansowych i gospodarczych zaczęto oceniać niemal optymistycznie szanse projektowanej wielkiej pożyczki na cele obrony narodowej.

Momentem ułatwiającym prace obecnego rządu jest rozpoczęcie przez parlament ferii wielkanocnych, które przedłużają się ze względu na następujące po świętach obrady sejmików departamentalnych. Do końca maja rząd uzyskuje zatem pełnych 6 tygodni, w czasie których będzie mógł spokojnie pracować.

Bezpaństwowcy w Rzeszy niemieckiej.

Berlin, 14. 4. (PAT.) Rząd Rzeszy wydał ustawę o zmianie i uzupełnieniu przepisów prawa familijnego, jak również dotyczących położenia prawnego t. zw. bezpaństwowców.

Ustawa przewiduje, że dla stwierdzenia pochodzenia dziecka osoby zainteresowane muszą poddać się badaniu krwi w celu określenia, do jakiej grupy krwi należą. Dalej ustawa postanawia, że na przyszłość stosunki prawne bezpaństwowców oceniane być mają bez wyjątku według ustaw

tego państwa, w którym bezpaństwowcy przebywają.

Wiedeń, 14. 4. (PAT.) Gauleiter Buerckel wydał zarządzenie, aby w każdym obwodzie organizacyjnym partii narodowo-socjalistycznej w Austrii utworzono specjalne urzędy opieki nad dawnymi bojownikami i członkami partii narodowo-socjalistycznej. Zadaniem tych urzędów będzie w pierwszym rzędzie wynalezienie dla dawnych członków partii odpowiedniej pracy zarobkowej.

Wiedeń, 14. 4. (PAT.) Rząd Dolnej Austrii wydał wczoraj zarządzenie natychmiastowej wypłaty trzymiesięcznych poborów wszystkim usuniętym przez dawny reżim za swe narodowo-socjalistyczne przekonania urzędnikom i nauczycielom Dolnej Austrii.

Berlin, 14. 4. (PAT.) Powszechny spis ludności w Rzeszy, wyznaczony poprzednio na maj br., został na mocy zarządzenia ministra spraw wewn. Fricka przesunięty na rok 1939. Przesunięcie spisu ludności motywowane jest przyłączeniem Austrii.

ZGON SEN. BOBROWSKIEGO.

Kraków, 14. 4. (PAT.) Ubiegłej nocy zmarł w Krakowie ś. p. dr. Emil Bobrowski, senator R.P., pułk. rez. W.P., wybitny działacz niepodległościowy, odznaczony orderami Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Niepodległości, Komandorią Polski Odrodzonej i wielu innymi odznaczeniami.

Warszawa, 14. 4. (PAT.) Z powodu zgonu ś. p. senatora Emila Bobrowskiego prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj Składkowski przesłał do wdowy po zmarłym depezę kondolencyjną.

Niemcy za zniesieniem stanu wojennego w Kłajpedzie.

Berlin, 14. 4. (PAT.) Z Kłajpedy donoszą: W dniu wczorajszym wygłosił poseł Bingau w sejmiku kłajpedzkim przemówienie, w którym omówił konsekwencje, istniejącego od 11 lat w obszarze Kłajpedy stanu wojennego.

Zaznaczył, on, że wszystkie zarządzenia litewskich władz wojskowych i sprawowanej przez nie cenzury mają na celu nie tylko sparaliżowanie jakiegokolwiek współzycia między

niemcami kłajpedzkimi a resztą narodu niemieckiego, lecz dążą także do uniemożliwienia narodowego rozwoju Niemców w samym obszarze Kłajpedy.

Bingau wskazał na niezgodne ze statutem wypieranie języka niemieckiego z urzędów państwowych, po czym raz jeszcze zażądał kategorycznego zniesienia stanu wojennego, w interesie nie tylko obszaru Kłajpedy, lecz także całego państwa.

Związek Polaków był zmuszony oświadczyć, że głosy polskie, znane „tak”, „wyrażają jedynie zgodę na wystanie plebiscytowe, a nie na listę wyborczą do Reichstagu, pozbawioną przedstawicieli narodowości polskiej”.

Pragnęlibyśmy jednak wskazać na możliwość jeszcze jednej konsekwencji „Anschlusu”. Czy przyłączenie 7 milionów Niemców austriackich nie za ciężą na obliczu Trzeciej Rzeszy? Sro-

dek ciężkości nowych Niemców przeniósł się obecnie z Berlina i wogóle Prus bardziej na południe, do Bawarii, Monachium, gdzie w okolicy wiejskiej rezydencji kanclerza w Berchtesgaden. Może oczekiwania łączone z tym przez niektóre koła są przesadzone, ale równie być może, że fakt ten będzie miał swoje konsekwencje w rozwoju życia wewnętrznego Niemiec.

Ofiara czeskich szykan.

Mor. Ostrawa, 14. 4. (PAT) W Karwinie odbył się przy tłumnym udziale ludności polskiej pogrzeb młodego górnika polskiego ś. p. Teofila Swaczyna, który padł ofiarą szykan czeskiej administracji.

Ś. p. Swaczyna po ukończeniu szkoły wydziałowej polskiej i czeskiej górniczej szkoły pracował na szybie Honenegger, poświęcając czas wolny od pracy zawodowej dalszym studiom. Zdołał on ukończyć jako ekstern 5 klas gimnazjum polskiego. Marzeniem jego było ukończyć szkołę sztygarów, toteż od dłuższego czasu starał się o przyjęcie do tego rodzaju szkoły w Morawskiej Ostrawie. Starania te rozbijały się jednak o stałe negatywne stanowisko władz czeskich, spowodowane przynależnością ś. p. Swaczyna do organizacji polskich, jak Macierz Szkolna, Harcerstwo i t. p. Ostatnio

ponowne podanie jego zostało odrzucone. Spowodowało to u ś. p. Swaczyna stan depresji psychicznej. Ciągłe szykany ze strony władz kopalnianych oraz fakt przeniesienia go ostatnio, mimo posiadanych kwalifikacji, do innego działu pracy jako zwykłego robotnika — dopełniły reszty. Przygnębiony stałymi szykanami ś. p. Swaczyna odebrał sobie życie, rzucając się kilka dni temu pod pociąg.

W sprawie listów kanclerza Hitlera. Niemieckie biuro inform. prostuje.

Berlin, 14. 4. (PAT.) Londyński „Daily Herald” opublikował w sensacyjnej formie wiadomość, jakoby do Londynu przywiezione zostało przez męża zaufania b. ministra Zernatto, tajne archiwum Schuschnigga.

Wśród dokumentów tych mają się znajdować instrukcje dla narodowosocjalistycznej partii południowego Tyrolu oraz listy kanclerza Hitlera, odnoszące się do ruchu narodowosocjalistycznego.

Niemieckie biuro informacyjne zamieszcza w tej sprawie następujące oświadczenie: opublikowanie tego rodzaju wiadomości jest świadomym i jasnym skrawym fałszowaniem rzeczywistości, nie ulega bowiem wątpliwości, że nie istnieją tego rodzaju listy kanclerza ani też jakiegokolwiek wskazania władz partyjnych dla południowego Tyrolu.

Brakuje dosyć ostrych słów do napiętnowania postępków „Daily Herald”, który jest typowym przykładem zatruwania atmosfery i rzuca jasne światło na metody walki, stosowane przez zagranicznych przeciwników narodowego socjalizmu.

W podobny sposób ocenia „Niemieckie Biuro Informacyjne” wiadomość „Daily Herald” o utworzeniu sudeckiego niemieckiego legionu, wzorowanego na legionie austriackim.

Ofensywa dociera do morza.

Rzym, 14. 4. (PAT) Według doniesień specjalnych korespondentów oddziały nawarskie po zajęciu Chert posuwają się dalej, nie napotykać na silniejszy opór przeciwnika.

Po spodziewanym z godziny na godzinę zajęciu San Mateo wojska powstańcze znajdują się na równinie, pozabawionej przeszkód naturalnych i będą mogły wprowadzić do akcji znaczne siły kawalerii, co przyczynić się mo-

że w znacznym stopniu do ostatecznego złamania oporu przeciwnika.

Morella, 14. 4. (PAT) Armia gen. Aranda prowadziła dziś dalsze ataki na odcinku Morella, zajmując miejscowości Cherta i Cati. Około południa oddziały powstańcze obeszły od północy miasteczko San Mateo, które jest prawie otoczone. W południe oddziały, operujące na tym odcinku, oddalone były o niecałe 20 km od morza.

SOCJALISCI CZESCY BŁĘDNIE INFORMUJĄ.

Mor. Ostrawa, 14. 4. (PAT.) Omawiając przebieg ostatniego zjazdu „Polskiej socjalistycznej partii robotniczej” w Czechosłowacji, czeska prasa socjalistyczna i organy rządowe opublikowały wiadomość, iż socjaliści polscy wypowiedzieli się na zjeździe przeciwko żądaniom autonomistycznym mniejszości polskiej w Czechosłowacji.

W związku z tym organ czeskiej partii narodowodemokratycznej „Moravskosleszsky Denik” zamieszcza artykuł w którym, powołując się na treść referatu, jaki wygłosił na zjeździe prof. Badura, oraz na ostatni numer „Robotnika śląskiego”, opisującego przebieg zjazdu, — zarzuca czeskiej prasie socjalistycznej i organom rządowym, iż fałszują rzeczywistość i w sposób stronniczy informują o sprawach polskich czeską opinię publiczną. „Byłoby wskazaniem — pisze „Moravskosleszsky Denik” — aby organy rządowe podawały wiadomości obiektywne i bez stronniczego zabarwienia, nie tak, jak miało to miejsce w ubiegły poniedziałek w referowaniu o zjeździe P. S. P. R.”

Nieustępliwy marsz powstańców.

Lerida, 14. 4. (PAT) Wojska powstańcze, działające w prowincji Katalonii, zdołały przerwać t. zw. „żywy wał ludzki”, złożony z 18 batalionów, którym dowództwo rządowe usiłowało zatrzymać zwycięską pochód armii gen. Aranda.

Po przerwaniu frontu oddziały powstańcze zajęły miejscowość Chert, o 5 klm na północ od San Mateo. Opór przeciwnika, początkowo bardzo zaciepły, rychło osłabł.

W północnej Katalonii wojska powstańcze dokonały szeregu wypadów zwiadowczych aż do granicy francuskiej.

Saragossa, 14. 4. (PAT) Havas

donosi: Wczoraj rano rozgorzały ponownie zacięte walki na różnych odcinkach frontu aragońskiego. — Przed nastaniem świtu przypuściły wojska rządowe gwałtowny atak na przyczółek mostowy na rzece Sekre, na południowy wschód od Fraga. Zaatakowane zostały również inne przyczółki mostowe, znajdujące się w okolicy miejscowości Balaguer.

Wysiłki wojsk rządowych usunięte z prawego brzegu Segre okazały się jednak bezskuteczne i po kilkugodzinnej walce zostały one po poniesieniu wielkich strat zmuszone do odwrotu.

Posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów.

Warszawa, 14. 4. (PAT.) Wczoraj w godzinach południowych odbyło się pod przewodnictwem p. wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów.

Komitet Ekonomiczny dokonał rozdziału kwoty 10,5 mil. zł., która przewidziana została w planie tegorocznych inwestycji i robót publicznych dla Funduszu pracy, jako dodatkowy kredyt mający zwiększyć własne środki funduszu. Z kwoty tej przeznaczono na roboty drogowe w województwie wileńskim Centr. okręgu przemysłowym i w Zakopanym 4,5 mil. zł., na roboty wodne przy drodze Przemysł-Wisła 2 mil. zł., na rozpoczęcie budowy kanału przemysłowego w Gdyni 1,8 mil. zł. Pozostałą część kredytu przeznaczono na urządzenia uprawniające obrót artykułami rolniczymi, na

roboty melioracyjne w C. O. P. i roboty przy budowie wodociągu w Jastarni.

Następnie Komitet Ekonomiczny Ministrów przyjął do wiadomości przedstawiony przez Ministra przem. i handlu nowej naczelnej organizacji przemysłu hutniczego.

Projektowana obecnie naczelna organizacja hutnictwa żelaznego oparta została na wytycznych specjalnej komisji, która pracowała w zeszłym roku pod przewodnictwem p. prezesa Koźmichowskiego i będzie m. in. miała na celu: a) zmniejszenie udziału zagranicznych twórców w produkcji polskiego hutnictwa, 2) zreorganizowanie podziału pracy pomiędzy hutami w kierunku jej większej racjonalizacji, c) opracowanie ogólnych programów inwestycyjnych w hutnictwie żelaznym itp.

ZAMACH NA MINISTRA.

Londyn, 14. 4. (PAT) Reuter donosi z Kopenhagi: Wczoraj dokonano zamachu na życie ministra sprawiedliwości Steincke. Młody człowiek, nieznanego dotychczas nazwiska oddał do ministra dwa strzały rewolwerowe z galerii parlamentu. Oba strzały chybiły. Sprawcę zamachu wraz z kilkoma siedzącymi na galerii osobami aresztowano. Zznał on, że jest członkiem duńskiej organizacji narodowosocjalistycznej.

Zamach został dokonany podczas debaty parlamentu nad projektem ustawy o imigracji, zwalczanym przez duńskich narodowych socjalistów.

ANGLIA NIE STWORZY FRONTU LUDOWEGO.

Londyn, 14. 4. (PAT) Rada narodowa Labour Party odrzuciła propozycję utworzenia „frontu ludowego”.

TERMIN PODPISANIA UMOWY WŁOSKO-BRYTYJSKIEJ.

Londyn, 14. 4. (PAT.) Podpisanie porozumienia włosko-brytyjskiego wyznaczono zostało definitywnie na wielką sobotę w południe w Rzymie w pałacu Chigi. Podpisy złożą: minister spraw zagranicznych hr. Ciano i ambasador brytyjski lord Perth. Porozumienie wraz z aneksami stanowić ma dokument 24-stronnicowy.

POWRÓT STRAJKUJĄCYCH DO PRACY.

Paryż, 14. 4. (PAT.) Prefektura policji ogłosiła, że dziś rano została podjęta normalna praca w znacjonalizowanych zakładach Farmana w Billancourt, gdzie przystąpiło do pracy 2700 robotników.

W Issy les Mouligneux ruszyła fabryka Nieuport, gdzie pracuje 300 robotników. Jutro rozpocznie pracę fabryka Bleriot w Suresnes.

ZAKAZ W SPRAWIE ZAWIERANIA MAŁŻENSTW.

Wiedeń, 14. 4. (PAT.) Pod przewodnictwem namiestnika Rzeszy Seyss-Inquarta odbyło się wczoraj posiedzenie rządu krajowego Austrii. Na posiedzeniu tym postanowiono m. in. znieść zakaz zawierania małżeństw przez członków władzy wykonawczej.

KATASTROFY LOTNICZE.

Bukareszt, 14. 4. (PAT) W pobliżu Baia Mare spadł samolot bombardujący Trzech ludzi załogi poniosło śmierć na miejscu.

Londyn, 14. 4. (PAT) W pobliżu lotniska Abingdon (Bergshire) nastąpiła dziś katastrofa samolotu wojskowego. Samolot spadłszy na ziemię spłonął. Jeden z dwu członków załogi zdołał się uratować.

JÓZEF BIENIASZ.

52

LEŚNE WYGI

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Koło żelaza powstało zamieszanie. Zdenerwowana matka biegła wokół jak oszalała. Potem dopadła pułapki i próbowała przegryźć ją zębami. Kiedy to nie pomogło, położyła się obok syna i skomlać cicho, całowała go jęzorem po pyszczku, po oczach, po uszach, jakby chcąc osłodzić tragiczny los. Wiedziała, lub może wyczuwała instynktem, że stało się wielkie nieszczęście. Wszak często sama wybierała z potrząsków zwierzyńca, z czego ugruntuowało się w jej łbie przekonanie, że pułapki żelazne są nie mniej groźne dla futra, niż człowieka.

Cała rodzina, zapominając o zamierzonych łowach, otoczyła zwartym kołem boleśnie potęskującego malca, który leżał nieruchomo i tylko czasem cichutko a żłośnie się uskarżał. Wlepiano w to miejsce nieufne ślepią, wietrzono, krążono dokoła, bojąc się podejść całkiem blisko. Surowa woń żelaza drażniła delikatny nos, budziła dreszcz przerażenia. Zdobywano nowe doświadczenie, kosztem zdrowia i życia jednego z członków rodziny. Owo nieznanne, utkwilo dobrze w mózgu, jako rzecz, której się należy wystrzeżać.

Suka nie odstępowała od swego dziecka. Zaczęła miłośnie, popłakiwała z cicha i zdawała się szeptać do uszu słowa macierzyńskiej pociechy. Kto to wie, co w takich chwilach opowiada czterolopka matka najbliższej sercu istocie, którą zrodziła? Kto wie, co z tego dziecko rozumie i ile stąd płynie dlań pociechy?... To pewne, że serce lisiej matki nie różniło się w owym czasie niczym, od serca ludzkiej istoty.

W pewnej chwili, śnać rozpacz ją ogarnęła, gdyż porzuciwszy zarówno więźnia, jak i resztę dzieci, jęła znów biegać niemal bezprzytomnie.

Ale wtedy nastąpiła rzecz jeszcze strasliwsza. Niebaczna na nic, desperowana suka, zapominając, że jej rodzajowi grozi na każdym kroku i na każdym miejscu niebezpieczeństwo, sama wpadła w inny, obok zastawiony potrząsk. Prawa jej łapę pochwyciły stalowe kleszcze, wgrzyzły się w ciało zębami i zatrzymały dopiero na kości.

Samka ani nie pisnęła. Nie tak to lisi ród, żeby się skarżył z byle przyczyny. Co wolno szczeniakuwi, nie przystoi dorosłemu lisowi. Ten milczy, nawet kiedy ciężko ranny. Jeśli wyda bolesny szcęk, to jest no wtedy, gdy czuje, że wraz ze strzałem odbierają mu życie, miłe mu tak samo, jak każdemu innemu stworzeniu. A może nie lamentowała dlatego, że nie chciała przestraszać dzieci i tak już przestraszone, co obsiadłszy struchlałą gromadką uwięzionego brata, popiskiwaly płaczliwie?

To pewne, że nie wracała długo. Gdy się wreszcie zjawiła, nie sznurowała tak miękko, jak zwykle. Pędząc w dziwacznych podskokach, przypadła znów do uwięzionego malca, który w międzyczasie dziwnie zmaliał i jakby sflaczał. Śnać i on czuł nadchodzącą śmierć.

Zaden z szczeniaków nie wiedział i nie miał się nigdy dowiedzieć, jak heroicznego wyczynu dokonała w międzyczasie ich rodzicielka. Oto gdy wszelkie próby wydobywania się z kleszczy zawiodły, suka ujęła w pysk własną łapę powyżej miejsca uchwytu żelaza i śmiałym naciskiem ostrych zębów zgruchotała. Sucho trzasła kość. Odcięła się jak brzytwą od tkwiącego w potrząsku kikutu. Potem wylizała stannie okaleczenie i umkła precz.

Niewiadomo, czy matka o tak wielkim sercu, nie zastosowałaby tej samej metody do uwięzionego malca, gdyby nie to, że ów tkwił w kleszczach obu łapami, powyżej przegubów. Bo wciąż coś majstrowała koło żelaza, pyskiem badała sytuację i zdawała się nad czymś rozmyślać.

Nagle posłyszano szczekanie psów, a w chwilę później wiatr rzucił w lisie chrapy ckiwą woń nadchodzącego z psami człowieka. Na dany znak, młode liski czmychnęły i przepadły w zbożach. Na placu pozostała jeno matka wraz ze swym nieszczęśliwym malcem.

(C. d. n.)

